

nr 60

skrypty belfra



Dolnośląski Ośrodek
Doskonalenia
Nauczycieli
we Wrocławiu
Filie w Jeleniej
Górze, Legnicy,
Wałbrzychu

Eliza Furmanek, Krystyna Pac-Marcinkowska

Grecko-macedońska odyseja, czyli o Grekach i Macedończykach na Dolnym Śląsku



Powrót

*Nie dziw się,
że w moich wierszach
słoneczny żal.
Powracam do dźwięków
z dzieciństwa,
do niknącej rzeki*

*Ikar dał mi
swoje marzenia,
Syzyf
ciężki głaz*

(Nikos Chadzinikolau, *Słoneczny żal*, Poznań 1985)

W 2009 r. w nieistniejącym już czasopiśmie DODN we Wrocławiu „Dolnośląskie Ścieżki” pojawił się tekst obecnych autorek pt. „Odyseja *polskich* Greków”. Inspiracją do rozszerzenia problematyki jest duże zainteresowanie poprzednim tekstem ze strony regionalistów, przedstawicieli drugiego pokolenia Greków i Macedończyków, przybyłych do Polski w latach 1948-1951 i Dolnoślązaków, którzy – rozumiejąc obecność śladów historii oraz tradycji czeskiej, niemieckiej, żydowskiej, romskiej – chcą poznać początki obecności w regionie Greków i Macedończyków Egejskich, a także ich potomków, często już z rodzin mieszanych.

Mieszkańcy Dolnego Śląska widzą dużą wartość w wielokulturowości swojej *Małej Ojczyzny*, ale warto, żeby aspekty emocjonalne połączyć z rzetelną wiedzą. Stąd właśnie pomysł, by powrócić do podjętej wcześniej tematyki i rozpropagować ją wśród nauczycieli i pośrednio – wśród uczniów. Jedną z autorek publikacji, Eliza Furmanek, jest córką Greka Fanisa Bistulasa, autora książki *Z Grecji do Polski - Wspomnienia*, zatem pół-Greczynką, a Krystyna Pac-Marcinkowska pamięta z liceum koleżanki, które po roku 1974 wracały z rodzicami do utraconej *Itaki*, a z pracy nauczycielskiej – uczniów o greckich korzeniach.

Popołniony obecnie artykuł odwołuje się do bogatszej bibliografii i znacząco rozszerza niektóre wątki. Za najważniejszy można uznać ten poświęcony *polskim* Grekom i Macedończykom, którzy w nowym kraju wykorzystali swój potencjał twórczy i intelektualny, odnosząc sukcesy w różnych dziedzinach nauki i sztuki.

W związku z tym, że Grecy i zamieszkujący Północną Grecję Macedończycy Egejscy przybyli z Grecji w tym samym czasie, traktuje się ich jako jedną grupę narodowościową, choć o odmiennych tradycjach. Po przybyciu do Polski wszyscy uzyskali status uchodźców politycznych, który utracili w 1975 roku, po upadku faszystowskiego reżimu, gdy Grecja przestała być monarchią, a stała się republiką.

Odyseja *polskich* Greków i Macedończyków obejmuje lata 1948-1951, kiedy do naszego kraju trafili pierwsi uchodźcy z Grecji po przegranej wojnie domowej, trwającej od roku 1946 do 1949. Już w 1947 roku w kierownictwie sił demokratycznych zrodziło się przekonanie, że trzeba ewakuować w bezpieczne miejsca dzieci – bezbronne ofiary toczących się walk oraz cywilną ludność z terenów położonych blisko linii frontu. Utworzony został specjalny komitet z siedzibą w Budapeszcie, który podjął decyzję o relokacji dzieci w europejskich krajach socjalistycznych.

Latem 1948 roku do Polski trafiły pierwsze transporty dzieci, najpierw macedońskich, a później greckich. Dzieci macedońskie często posługiwały się językiem południowosłowiańskim i nie były rozumiane przez greckich rówieśników. Brak macedońskich opiekunów i naturalne procesy asymilacyjne doprowadziły w dużej mierze do ich hellenizacji.

W latach 1949-1950 zaczęli też docierać do Polski dorośli – uczestnicy wojny, czyli partyzanci ELAS, często ranni i w różnym stopniu okaleczeni oraz ludność cywilna. Przybysze byli kierowani na Dolny Śląsk, region już wielonarodowościowy, który dawał największą gwarancję przyjaznej akulturacji.

W 1950 roku, po kolejnych transportach z Albanii, Jugosławii, Rumunii i bezpośrednio z Grecji, w Polsce znalazło się ponad 12 tysięcy osób narodowości grecko-

-macedońskiej, w tym 3200 dzieci. Rozlokowano je w ośrodkach wychowawczych w Łądku Zdroju, Solicach Zdroju (obecnym Szczawnie-Zdroju), Międzygórzu, Płakowicach k. Lwówka Śl., Bardzie Śląskim. Większość dzieci miała w Polsce przynajmniej jedno z rodziców, ale sporo z nich było pólsierotami i sierotami.

Celem POW była troska o zdrowie i bezpieczeństwo wychowanków, kształcenie i przygotowanie do samodzielnego życia w Polsce. Wiele dzieci wymagało hospitalizacji, by dojść do równowagi psychicznej i fizycznej po przeżyciach w Grecji. Dzieci, które trafiły do POW były zaniedbane, niedożywione i ubrane niewłaściwie do klimatu w Polsce. (Wojecki, 1999).

Oto jak wspomina pierwsze lata pobytu w Polsce grecki uchodźca:

Do Polski przyjechaliśmy w 1949 r. do miejscowości Solice Zdrój, obecnie Szczawnio-Zdrój. Na dworcu wykąpano nas, ubrano w piżamy, otulono w koce i zawieziono do różnych sanatoriów i domów wczasowych, w zależności od chorób i dolegliwości zdrowotnych.

Było nas kilka tysięcy, od kilkuletnich do kilkunastoletnich dzieci.

Ja znalazłem się najpierw w obecnym prewentorium „Zuch”, a później w obecnym budynku mieszkalnym, naprzeciwko rozlewni wód mineralnych.

Cały czas byliśmy w piżamach, do łaźni uzdrowiskowej wożono nas autobusami i tam nas kąpano. Nic nie rozumieliśmy po polsku, nasi opiekunowie porozumiewali się z nami na migi.

Jedzenie nie bardzo nam smakowało, zwłaszcza kiełbasy.

Po jakimś czasie piżamy zamieniliśmy na ubrania, były to mundurki harcerskie. Rozpoczęliśmy naukę w szkole, ale najpierw tylko po grecku, bo polskiego nie znałiśmy. Mieliśmy duże zaległości. Nauczycielami byli greccy opiekunowie (nieżyjący już Theodoras Karamanis).

Moja szkoła mieściła się w obecnym sanatorium „Korona Piastowska”.

Na wycieczki najczęściej chodziliśmy na Słoneczną Polanę, na której w latach 60-tych odbywały się ogólnopolskie spotkania Greków w Polsce.

Byliśmy dziećmi żywiołowymi, hałasowaliśmy, stale chcieliśmy się bawić i grać w piłkę nożną. Marzeniem chłopców było mieć własną piłeczkę, taką zwyczajną gumową.

Mieliśmy wspaniałych, kochających nas opiekunów. Pocieszali nas i przytulali w trudnych chwilach, starali się zastąpić naszych rodziców. Po półrocznym pobycie w Solicach Zdroju przeniesiono nas do Zgorzelca, a później do Polic koło Szczecina. Ale to już inny etap naszej dziecięcej odysei. (Wspomnienia, Th. Ch., Wałbrzych, 2009)

Niełatwą rzeczą – jak pisze Mieczysław Wojecki – było zorganizowanie dla dzieci i młodzieży nauki szkolnej ze względu na duży stopień analfabetyzmu i traumę wynikającą z bratobójczej wojny. Nie bez znaczenia był brak pomocy dydaktycznych – podręczników w języku greckim i macedońskim. Na szczęście dość szybko udało się zorganizować kurs kształcenia nauczycieli greckich i macedońskich, co pozwoliło zapewnić małym emigrantom naukę języka ojczystego, historii, geografii i folkloru rodzimego kraju. Pierwsze podręczniki trafiły do Polski z Pragi już w 1948 r., na początku lat pięćdziesiątych z Bukaresztu, ale tak naprawdę elementarze, czytanki, teksty gramatyczne i wypisy z literatury, dostosowane do możliwości intelektualnych dzieci i młodzieży, powstały dopiero w latach 1956-1959 za sprawą polskiego ministerstwa oświaty, które zleciło to trudne zadanie Państwowym Wydawnictwom Szkolnym. Duże problemy wychowawcze na początku pobytu w Polsce powoli zaczęły ustępować – dzieci pod troskliwą opieką wychowawczą i medyczną stawały się ufniejsze i gotowe do wszechstronnego rozwoju.

Dzieci greckie i macedońskie dość długo przebywały w zamkniętych ośrodkach, co utrudniało im asymilację z polskim społeczeństwem, dopiero od roku 1952 były kierowane po ukończeniu szkoły podstawowej do szkół średnich, w których mogły uzupełnić wiedzę i zdobyć zawód. Ich edukacyjne losy były bardzo różne, trafiały do liceów ogólnokształcących, techników i szkół zawodowych, wiele dzieci macedońskich trafiło do Centrum Zawodowego im. Terpowskiego w Zgorzelcu. (Fot. 1).



Fot. 1 Droga do szkoły w Zgorzelcu. 1950 rok (Stowarzyszenie Metá)*

Szczególne zasługi w organizowaniu i kierowaniu szkolnictwem uchodźców mieli m.in.: Wacław Kopczyński, Janis Kurtis, Kostas Kucojanis, Kole Simiczew i Machi Christowa.

System szkolnictwa dla dzieci i młodzieży ze środowisk uchodźców ulegał ciągłej ewolucji, starano się go możliwie jak najlepiej dostosować do zmieniających się potrzeb. W trosce o pomyślne kontynuowanie przez nich nauki w wyższych klasach polskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych, wymagających dostatecznej znajomości języka polskiego, rezygnowano z nauczania wszystkich przedmiotów w języku greckim lub macedońskim na rzecz języka polskiego. Języków ojczystych uczono dodatkowo w specjalnie organizowanych szkolnych zespołach, a po okresie zewnętrznych migracji uchodźców, wyłącznie w systemie kursowym w siedzibach Związku Uchodźców Politycznych z Grecji. Działacze Związku, mając nadzieję na powstanie sytuacji politycznej umożliwiającej uchodźcom powrót do Grecji, zwracali dużą uwagę na kształcenie młodzieży oraz zdobywanie przez nią przede takich profesji, których brakowało w Grecji. Zabiegali o to, by młode pokolenie dobrze znało język ojczysty. (Fot. 2)



Fot. 2 Nauka tańców greckich w klubie przy placu Wolności, Wrocław 1960 (Zakład Narodowy im. Ossolińskich)*

Z liczby 3200 dzieci, które od 1951 roku przebywały w POW w Zgorzelcu ok. 1500 ukończyło szkoły średnie lub zasadnicze szkoły zawodowe, przy czym blisko 900 podjęło pracę w swoim zawodzie wyuczonym, a 150 w innych zawodach. Około 20. osób ukończyło wyższe studia, reszta zaś – niestety – przerwała naukę i podjęła pracę jako robotnicy niewykwalifikowani. Dziewczęta często po zamążpójściu zarzucały naukę i zajmowały się domem, co było zgodne z tradycyjnym podziałem ról w rodzinach greckich.

Inaczej przedstawiała się sprawa osiedlania ludności dorosłej. Uchodźcy polityczni z Grecji to partyzanci ELAS, zbrojnego ramienia Greckiego Frontu Wyzwolenia Narodowego (EAM) oraz ludność cywilna, ewakuowana z rejonów walk. Nie jest łatwo w kilku zdaniach nakreślić przebieg II wojny światowej i rolę, jaką odegrały Wielka Brytania i Stany Zjednoczone w kształtowaniu się sytuacji politycznej w powojennej Grecji. Jesienią 1940 roku Grecja została zaatakowana przez Włochy, a dopiero w kwietniu 1941 roku do Grecji wkroczyły oddziały niemieckie. Ostatecznie obszar Grecji został podzielony pomiędzy Niemcy, Włochy i Bułgarię. Na obszarach górskich zaczął się tworzyć ruch oporu. Jednym z pierwszych i najważniejszych ugrupowań był lewicowy Front Wyzwolenia Narodowego (EAM).

Gdy w 1944 roku Niemcy zaczęli wycofywać się z Grecji, większość przywódców EAM zgodziła się na udział w Rządzie Jedności Narodowej. Brytyjczycy obawiali się jednak, że Front będzie chciał po wojnie przekształcić Grecję w państwo o ustroju komunistycznym, dlatego zaczęli wspierać dużo słabszą Narodowo Demokratyczną Partię Grecką (EDES). Na początku 1947 roku, po wycofaniu się wojsk brytyjskich z Bałkanów, w sprawę Grecji wtrąciła się Ameryka ze słynną zimnowojenną doktryną Trumana. Był to pierwszy powojenny eksperyment, mający na celu powstrzymanie komunizmu. Prawicowy rząd grecki otrzymał potężną pomoc finansową i wojskową, jednocześnie przeprowadzano kampanię przeciwko partyzantom z ELAS. Trwały masowe aresztowania, sądy polowe i deportacje do obozów koncentracyjnych. We wrześniu 1949 roku, w wyniku ofensywy wojsk rządowych padły ostatnie umocnienia w górach północnej Grecji. Po zakończeniu wojny domowej przywódcy Komunistycznej Partii Grecji zorganizowali ewakuację wojsk partyzanckich i ludności cywilnej, w tym kobiet i dzieci, z północnej i częściowo środkowej Grecji. Nie udała się ewakuacja partyzantów z Peloponezu i zachodniej części Grecji, którzy zostali zmuszeni do poddania się lub zabici. Masowe aresztowania i egzekucje trwały do 1951 roku. (Brzeziński, 2002)

Te tragiczne wydarzenia spowodowały, że tysiące osób opuściło swoją ojczyznę, często zostawiając rodziny i dorobek całego życia. Emigrowali do Krajów Demokracji Ludowej, gdzie nie groziło im niebezpieczeństwo i wyroki śmierci. Na tę przymusową emigrację skazanych zostało w latach 1948-1956 ok. 80 tys. osób z Grecji.

Emigrantów podzielono na dwie grupy: dzieci i dorosłych. Losy każdej z nich potoczyły się różnie, ale ważne było to, że uchodźcy znaleźli szansę na nowe życie.

W wyniku porozumienia zawartego między Komunistyczną Partią Grecji i rządami Krajów Demokracji Ludowej uchodźcy z Grecji otrzymali azyl polityczny w takich krajach jak: Polska, Jugosławia, Związek Radziecki, Czechosłowacja, Albania, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgry i Rumunia.

Jak pisze Dionisios Sturis w swojej książce *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji* Komunistyczna Partia Grecji w warunkach wojennej zawieruchy nie uwzględniała więzów rodzinnych i społecznych. *Decydenci ignorowali dwa najważniejsze czynniki greckiej tożsamości i autoidentyfikacji: przynależność do rodziny (kto ty jesteś, nazwisko) i przynależność do małej wiejskiej ojczyzny (skąd jesteś? z której wioski?)* (Sturis, 2022)

Pod koniec roku 1949 zdecydowaną większość uchodźców skierowano do Zgorzelca, wychodząc z założenia, że takie skoncentrowanie emigrantów posłuży lepszej organizacji ich życia. Decyzja była podyktowana między innymi względami mieszkaniowymi – w Zgorzelcu ubyto ludności niemieckiej, a z budynków koszarowych utworzono Państwowy Ośrodek Wychowawczy, do którego przeniesiono dzieci z pięciu wcześniej utworzonych ośrodków na Dolnym Śląsku. W roku 1950 w Zgorzelcu znalazło się ok. 7 tys. emigrantów. Rok później uznano jednak, że koszary trzeba przekazać wojsku, więc dokonała się kolejna relokacja przybyszów z Grecji i Macedonii.

Emigranci osiedlani byli całymi grupami tak, jak zostali przetransportowani. Spowodowało to rozdzielenie wielu rodzin, gdyż jej członkowie nie zawsze byli wywożeni w tym samym czasie i do tego samego kraju. Dlatego w latach 1950-1958 miała miejsce wymiana ludności między krajami w celu łączenia rodzin. Nie było to łatwe, gdyż brakowało informacji o aktualnych adresach zamieszkania, ponadto należało powołać świadków więzów krwi i przejść skomplikowaną procedurę urzędniczą. W łączeniu rodzin pomagały oddziały Czerwonego Krzyża, działające w krajach pobytu Greków i Macedończyków.

Pod koniec 1949 roku w Zgorzelcu utworzono Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych – Akcja Specjalna. Obejmował on kilka sąsiadujących ze sobą ulic, m.in. Warszawską, Dzierżyńskiego i Langiewicza. Do kierownictwa AS należało zapewnienie uchodźcom mieszkania, wyżywienia, pomocy medycznej i pracy, co oczywiście nie było proste. Koczujący na walizkach przybysze byli źle ubrani, niedożywieni, w złej kondycji fizycznej i psychicznej, przekonani o tymczasowości swojej sytuacji, pełni nadziei, że niedługo wrócą do Ojczyzny. W 1954 r. opiekę na Grekami i Macedończykami przejęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które zintensyfikowało działania na rzecz ich usamodzielnienia. Przejawem tego było oddanie zamieszkałych budynków pod Zarząd Administracji Miejskiej i przerzucenie na nich obowiązków lokatorskich. Było to oczywiście możliwe po zapewnieniu pracy lub innych źródeł utrzymania (renty, emerytury).

Uchodźcy trafiali też do innych miast województwa dolnośląskiego (byłego wrocławskiego), m.in. do Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Głuszycy, Bielawy, Dzierżonowa, Świdnicy, Wrocławia, Lwówka Śl., Chojnowa.. Po wyczerpaniu zasobów mieszkaniowych na tych obszarach zaczęto rozmieszczać ich w innych miastach: Policach, Szczecinie, Trójmieście, Warszawie, Poznaniu. Dużym skupiskiem emigrantów, oprócz Zgorzelca, w którym pozostało ok. 2.300 osób, był Wrocław, w którym jednocześnie powstało centrum władz uchodźców. W połowie 1952 roku Gmina przeniosła tu swoją siedzibę. W 1953 r. przemianowano ją na Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce im. Nikosa Belojanisa. W 1984 r. związek przekształcił się w Towarzystwo Greków w Polsce. We Wrocławiu znajdowała się też redakcja najbardziej znanego pisma emigracyjnego *Dimokratis*, redagowanego w języku greckim, z dodatkiem w języku macedońskim. Pismo było wydawane od 1950 r. w nakładzie od 1200 do 3500 egzemplarzy, ostatni zachowany numer dziennika w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego nosi datę 12 listopada 1981 r.

Osobną grupą emigrantów byli ranni lub kalecy partyzanci, których umieszczono w wojskowym szpitalu na wyspie Wolin (tzw. szpital „250”). Cała akcja okryta była tajemnicą, a kierował nią gen. Władysław Barcikowski, autor książki *Szpital grecki na wyspie Wolin*.

Uchodźcy przybyli do tego szpitala w pięciu transportach, drogą morską. Pierwszy statek wypłynął z Albanii 13 lipca 1949 roku i dotarł do Świnoujścia. Kolejne przybywały do Gdańska, skąd uchodźców przewożono koleją do Szczecina, a stamtąd do szpitala „250”.

Ostatni transport przybył pod koniec 1949 roku z niewielką ilością uchodźców. (Barcikowski, 1989). W wolińskim szpitalu ranni i inni potrzebujący pomocy medycznej, m.in. ciężarne kobiety, przebywali od 2 do 24 miesięcy. Ozdrowieńców kolejną transportowano z zachowaniem tajemnicy przede wszystkim do Zgorzelca i Wro-



Fot. 3 Lekcja języka polskiego w szpitalu Dziwnowie (IPN)*

clawia, gdzie podejmowali pracę zawodową i usamodzielniali się (Barcikowski, 1989). (Fot. 3, Fot. 4)

W Zgorzelcu, zwanym – w okresie osiedlenia w nim największej liczby Greków i Macedończyków – *Małymi Atenami* albo *republiką grecką*, przybysze znaleźli pracę w fabrykach artykułów spożywczych, walizek, prężnie działała od 1954 r. Spółdzielnia Inwalidów *Delta*, zatrudniająca m.in. greckich inwalidów wojennych. To z ich inicjatywy spółdzielnia zakupiła greckie stroje narodowe. Zengos Teodorom założył i prowadził chór, który brał udział w wielu prestiżowych przeglądach i zajmował najwyższe laury.

We Wrocławiu spora grupa Greków znalazła zatrudnienie w zakładach Archimedes, Elwro, Pafawag. (Fot. 5)

Interesującą grupę stanowili uchodźcy, którzy w 1952 roku postanowili założyć własną spółdzielnię produkcyjną. Władze polskie oddały im w dzierżawę niezamieszkałe wsie Krościenko, Trzcianiec i Liskowate w Bieszczadach koło Ustrzyk Dolnych. Emigranci założyli tam spółdzielnię produkcyjną *Nea Zoi* (Nowe Życie), w której okresowo pracowało ok. 3 tys. osób. Ich nieliczni już potomkowie przebywają na tych terenach do dziś.

Na początku pobytu ludności greckiej w Polsce bariery psychospołeczne między przedstawicielami obu narodowości były duże. Wynikały one z różnic kulturowych i ekonomicznych, ale przede wszystkim mentalnościowych. Najszybciej bariery zostały przełamane wśród dzieci, które szybko uczyły się nowego języka i stawały się swoistymi łącznikami pomiędzy rodzicami polskimi i greckimi. Funkcjonuje anegdota, że w jednej z wsi pod Wałbrzychem, gdzie osiadło kilka dwupokoleniowych rodzin greckich, to polskie dzieci szybko nauczyły się języka greckiego.

Najtrudniej języka uczyły się starsze kobiety, zajmujące się wyłącznie prowadzeniem domu oraz starsi mężczyźni, którzy całe dnie spędzali w swoich klubach, dyskutując o sytuacji politycznej w opuszczonym kraju.

W pierwszym okresie pobytu w Polsce greccy emigranci tworzyli dosyć hermetyczne środowisko. Nie czuli wielkiej potrzeby wnikania w społeczność polską, bowiem swój pobyt traktowali jako tymczasowy. Komunistyczna Partia Grecja utrzymywała przekonanie wśród byłych partyzantów, że walka z prawicowym rządem jeszcze nie jest skończona i już wkrótce powrócą do Grecji, by walczyć o nowy porządek społeczny.



Fot. 4 Pacjenci Szpitala Polowego 250 w Dziwnowie w czasie rehabilitacji (IPN)*



Fot. 5 Grupa robotników greckich w Pafawagu (Zakład Narodowy im. Ossolińskich)*

Iluzja szybkiego powrotu do kraju zniknęła po 1953 roku i od tego okresu uważa się przyspieszony proces adaptacji ludności greckiej do warunków polskich. Dużą rolę odegrał w tym zakresie wspomniany wcześniej Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce im. Nikosa Belojanisa w Polsce, który przez lokalne oddziały podjął działalność na rzecz rozwiązywania bieżących problemów środowiska greckiego.

Wśród statutowych działań Związku było m.in.: wdrażanie do uczestnictwa w całokształcie życia politycznego, społecznego i kulturalnego, szerzenie wiedzy o życiu politycznym i sytuacji ekonomicznej w Grecji, utrwalanie wśród emigrantów kultury narodowej i ludowej, wychowywanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, kultywowanie języka greckiego wśród uchodźców, rozwijanie samopomocy, podejmowanie inicjatyw, mających na celu wywalczenia prawa powrotu do ojczyzny.

Cele te członkowie Związku realizowali przez organizowanie imprez kulturalnych i artystycznych o greckim charakterze, organizowanie kursów językowych dla dzieci i młodzieży, wydawanie prasy (m.in. wspomniane pismo *Dimokratis* we Wrocławiu) i innych wydawnictw. Jednocześnie zabiegali o pomoc finansową i moralną dla bojowników greckich, pośredniczyli w zbiórce pieniędzy, paczek z żywnością i lekarstwami, przekazywaniu listów i not protestacyjnych.

Na początku swojego pobytu w Polsce ludność grecko-macedońska zachowywała też swoją odrębność. Przybysze posługiwali się swoimi językami, ubierali zgodnie z tradycją, byli partyzanci nie chcieli rezygnować z swoich mundurów, by podkreślić, że nie wyrażają zgody na demobilizację. Dało się wyczuć izolacjonizm i nastrój głębokiej depresji. (Wojecki, 1980)

Przygnębienie towarzyszyło Grekom i Macedończykom w roku 1967, kiedy szanse wyborcze zyskali Jeorgios Papandreu i jego syn, na co grupa wojskowych odpowiedziała zamachem stanu i przejściem władzy. Na czele rządu stanął Jeorgios Papadopoulos, który w zawrotnym tempie ograniczył wszystkie swobody obywatelskie Greków, a niepokornych, w tym z środowisk twórczych i naukowych, pozamykał w więzieniach. Polscy Grecy i Macedończycy zmobilizowali się i z różnych miejsc Polski, a najliczniej z Dolnego Śląska, ruszyli do Warszawy pod ambasadę grecką, by domagać się uwolnienia więźniów politycznych i przywrócenia porządku demokratycznego. Gehenna Greków trwała również pod rządami Dimitriosia Joanidisa, który już wcześniej należał do przywódców junty czarnych pułkowników.

Dopiero w 1974 roku, po upadku faszystowskiej junty w Grecji, zaprzysiężeniu Konstantinosa Karamanlisa na stanowisko premiera kraju, otworzyły się emigrantom drogi powrotu do ojczyzny i w związku z tym nasiliły się indywidualne wyjazdy z Polski na stałe lub na pobyt tymczasowy. Wiązało się to z wieloma problemami – brak obywatelstwa greckiego, utrata mienia i praw do renty i emerytury. Liczba osób powracających do Grecji wzrosła po decyzji rządu greckiego o swobodnej repatriacji, która została wprowadzona w życie na początku 1983 roku. Wyjazd Greków z Polski nie miał w początkowej fazie charakteru masowego głównie z powodów ekonomicznych. Duża grupa emerytów oczekiwała bowiem przeniesienia uprawnień do emerytury z Polski do Grecji. Po wprowadzeniu przepisów o możliwości korzystania w Grecji z emerytur wypracowanych na obczyźnie, co nastąpiło na początku 1987 roku, liczba powracających do Grecji znacznie wzrosła. W sumie od 1975 do 1987 r. wyjechało ok. 5500 Greków (Chałupczak, Browarek, 2000). Niektórzy z uchodźców, utożsamiający się z narodowością macedońską, zdecydowali się w latach 1958-1968 na wyjazd do byłej Jugosławii. (Pudło, 1999)

Obecnie większość Greków i ich potomków mieszka na Dolnym Śląsku: we Wrocławiu, Wałbrzychu, Świdnicy, Jeleniej Górze, Zgorzelcu, Legnicy i Lubaniu. Mniejsze skupiska znajdują się w Zielonej Górze, Gdańsku, Szczecinie, Łodzi, Warszawie oraz w Bieszczadach.

O ile struktura społeczna i zawodowa emigrantów z Grecji do lat sześćdziesiątych była jednolita, o tyle później zaczęła się różnicować. Na pewno można mówić o znaczącym awansie pod względem wykształcenia i pozycji społecznej.

Sytuacja Greków, zwłaszcza młodych, urodzonych już w Polsce, którzy wrócili do kraju, często nie była łatwa. Oprócz kłopotów ze znalezieniem pracy, doszły

inne, np. Grecy musieli powtórnie brać śluby, gdyż zawarte w Polsce związki cywilne nie były uznawane, musieli adoptować własne dzieci, gdyż – nieochrzczone – z punktu widzenia władz greckich były dziećmi nieślubnymi. Młodzi Grecy stawali paradoksalnie przed trudnym procesem asymilacji w środowisku bliskim im narodowościowo, ale obcym obyczajowo. Często podkreślali swoje rozdwojenie: czuli się Grekami, ale tęsknili za Polską.

Nieco lepiej poczuł się powracający do kraju Grek, kiedy w 1983 roku do władzy doszła partia PASOK na czele z Andreasem Papandreu, którego dziadkiem był zresztą Polak, pułkownik Zygmunt Minejko. Wtedy to właśnie Grekom przyznano emerytury, przywrócono renty, starsze osoby zyskały możliwość wyjazdu na wczasy do Grecji na koszt rządu greckiego, dzieci z rodzin greckich zaczęły wyjeżdżać na kolonie do Aten i Salonik.

Najdłużej trwały regulacje związane z obywatelstwem dzieci. W latach 1964-1967 dzieci z małżeństw homogenicznych otrzymały Dowody Tymczasowe Cudzoziemca i Kartę Stałego Pobytu. Na mocy polskiego prawa w latach 1967-1968 Grecy w wieku poborowym musieli odbyć służbę wojskową, ale ich rodzice jako cudzoziemcy nie mogli być obecni na przysiędze. Protest Greków z całej Polski spowodował, że Rada Państwa podjęła decyzję o nadaniu wszystkim Grekom urodzonym w Polsce statusu bezpaństwowców. Dzieci z małżeństw mieszanych zyskały zaś obywatelstwo polskie.

Proces adaptacji Greków dzisiaj należy uznać za zamknięty. Została stworzona – mówiąc językiem logików, podjętym przez socjologów – trzecia wartość, czyli forma pośrednia między identyfikacją z krajem osiedlenia a krajem pochodzenia. *Trzecia wartość to integracja najbardziej pozytywnych wartości zaczerpniętych z dwóch kultur.* (Wojecki, 1984).

Grecy i ich potomkowie wiele elementów z tradycji rodzimych zachowali i pielęgnują, ale też sporo zatracili, co należy kojarzyć z diametralnie innymi warunkami życia. Trzeba też pamiętać, że w naszym kraju nie zawsze był klimat do podkreślania swojej odrębności, raczej dążyło się do unifikacji we wszystkich możliwych sferach życia społecznego.

Minęło ponad 70 lat od przybycia do Polski pierwszych Greków i Macedończyków. Polska okazała się dla nich krajem gościnnym, bo Polacy doskonale rozumieli przeżycia walczących z reżimem. Obecnie sytuacja w ich kraju wydaje się atrakcyjniejsza pod względem ekonomicznym, również pod względem warunków naturalnych (klimatycznych). Dane z pierwszych lat pobytu Greków i Macedończyków w Polsce pochodzą w większości ze źródeł niepublikowanych. Ponieważ do roku 1957 nie ukazał się żaden reportaż z życia emigrantów greckich w Polsce, Mieczysław Wojecki, autor książek i artykułów dotyczących tego tematu, dotarł do materiałów i sprawozdań urzędów spraw wewnętrznych (teczki z lat 1958-1972), którym podlegały sprawy greckie, Ministerstwa Oświaty, Departamentu Szkolnictwa Specjalnego i Opieki nad Dzieckiem (akcja „g” – grecka), Zarządu Głównego Związku Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce im. Nikosa Belojanisa z siedzibą we Wrocławiu oraz jego oddziałów terenowych. Píše o tym w artykule *Ludność grecka w Polsce Ludowej* w Przeglądzie Geograficznym z 1975 roku.

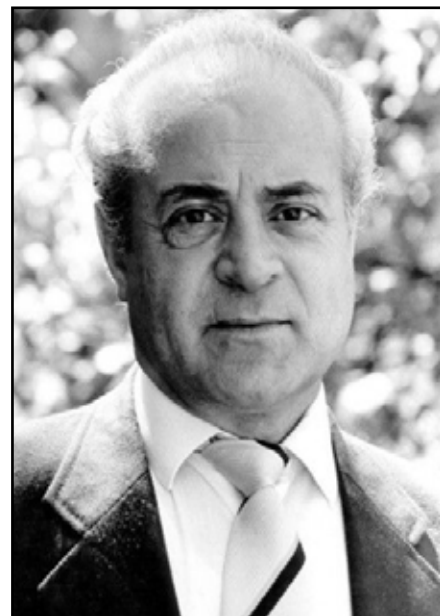
Grecy, którzy przybyli do Polski jako uchodźcy polityczni poczuł potrzebę powrotu pamięcią do lat dzieciństwa i młodości. Pojawiły się w związku z tym pisane wspomnienia, które – mamy nadzieję – uzupełnią ciągle fragmentaryczną wiedzę o emigrantach politycznych z Grecji w Polsce i upowszechnią tę wiedzę wśród młodych Polaków, ale i wśród kolejnych pokoleń emigrantów, którzy najczęściej już pochodzą z związków mieszanych. W 2004 r. pojawiła się w Wałbrzychu, nakładem Wydawnictwa „Maria”, książka Fanisa Bistulasa *Z Grecji do Polski – Wspomnienia*, dedykowana polskim wnukom. To piękna literatura, choć pisana prostym, miejscami chropawym językiem, prowadząca narrację o człowieku, który z oddziału partyzanckiego trafił najpierw do Dziwnowa, a na końcu do Strugi pod Wałbrzychem, gdzie mieszkał do końca życia (zmarł w 2004 r.) z żoną Polką, otoczony dziećmi i wnukami. Nowa tendencja, by odkrywać swoje korzenie i czerpać siłę z swojej odmienności narodowościowej i kulturowej powoli zaczyna być widoczna.

Warto, by Polacy, a szczególnie mieszkańcy Dolnego Śląska, mieli świadomość genezy obecności Greków w swojej społeczności, żeby identyfikowali nazwiska

typowe dla Greków, zakończone na -is (dla mężczyzn) i -u (dla kobiet) i wreszcie, żeby zauważyli ich wkład w rozwój kultury, sztuki i nauki polskiej.

Przedstawiamy sylwetki czterech słynnych uchodźców z Grecji, którzy przybyli do naszego kraju jako dzieci po doświadczeniach traumy II wojny światowej oraz wojny domowej. Łączy ich to, że w kraju, którego kultury i języka nie znali, wzniesli się na wyżyny w różnych dziedzinach nauki i sztuki.

NIKOS CHADZINIKOLAU urodził się w 1935 roku. W swoim rodzinnym mieście Trifilli ukończył szkołę podstawową oraz dwie klasy gimnazjum. Wraz z falą emigrantów znalazł się najpierw w Jugosławii, a stamtąd w 1950 roku przyjechał do Polski. W tym czasie jego rodzice przebywali w Taszkencie. Po śmierci ojca, jego mama powróciła do Grecji, a on, mając zaledwie piętnaście lat, pozostał w Polsce sam. Gimnazjum i szkołę muzyczną ukończył w Szczecinie. Tam też prowadził chór i zespół wokально-muzyczny, który wystąpił na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Studia polonistyczne ukończył na UAM w Poznaniu. W 2001 roku uzyskał na tej uczelni stopień doktora nauk humanistycznych.



W 1956 r. zadebiutował w prasie greckiej wydawanej w Polsce. Tworzył utwory liryczne w języku greckim i tłumaczył je następnie na język polski, stopniowo zdobywając w tej dziedzinie wysoką pozycję. Był człowiekiem wielu talentów. Koncertował w całej Polsce z duetem rewelersów *Eros*. Pisywał słowa i melodie do piosenek polskich i greckich. Był też współzałożycielem zespołów *Hellen* i *Prometeusz*. Promował start piosenkarki Eleni i tenora Paulosa Raptisa. Przygotował trzy filmy *Rodowód*, *Wyspa grecka* i *Poeci Ziemi Południa*. Chadzinikolau przez 30 lat pracował w szkolnictwie jako polonista. Prowadził także lektorat języka greckiego na Uniwersytecie Poznańskim oraz szkołę dla dzieci greckich w Polsce. Współredagował tygodnik *Demokratis*, który wydawano we Wrocławiu, a redagowany był w języku greckim i macedońskim. Był założycielem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Greckiej, inicjatorem i organizatorem corocznego Międzynarodowego Listopada Poetyckiego w Poznaniu.

Fot. 6. NIKOS CHADZINIKOLAU (576829-352x500.jpg (352x499) (cdn-lubimyczytac.pl))

Chadzinikolau opracował i wydał pierwsze w Polsce rozmówki polsko-greckie. Był poetą, prozaikiem, historykiem literatury i tłumaczem literatury nowogreckiej i klasycznej. Przełożył na język polski dwie współczesne powieści greckie *Greki Zorba* N. Kazantzakisa i *De profundis* S. Mirivilisa oraz trzy dramaty Sofoklesa (*Antygonę*, *Elektrę* i *Króla Edypa*). Dokonał przekładu *Antologii poezji greckiej XX wieku – Nowe przestrzenie Ikara*, *Antologii greckich opowiadań morskich – Poławiacze gąbek* oraz *Antologii greckiej poezji miłosnej – Miłość Greków*.

W Grecji także ukazał się wybór jego poezji pt. *Dyskobol z Polski* oraz wybór poezji Szymborskiej i Miłosza. Przetłumaczył utwory ponad 500. autorów greckich na język polski oraz dzieła 130. polskich autorów na język grecki. Przybliżył Polakom bajki Ezopa. Wspólnie z synem Aressem opublikował *Ilustrowaną księgę mitów greckich*. Szczytowym osiągnięciem jego wieloletniej pracy translatorskiej był pierwszy w dziejach Polski przekład z języka starogreckiego *Iliady* (2001) i *Odysei* (2009).

Przygotował historię nowożytnej literatury greckiej od 1453 do 1982 roku. Jest to pierwsza tego typu praca w Polsce. Był autorem dwóch powieści: psychologiczno-obyczajowej *Greczynki*, której akcja rozgrywa się w czasie II wojny światowej i *Niebieskookiej Greczynki*. Opublikował 34 tomiki poezji. Jego poezja stanowi w naszej współczesnej literaturze zjawisko wyjątkowe. Otrzymujemy w niej obraz myśli i uczuć człowieka, który wyrósł w polskiej tradycji literackiej, opanował

doskonale polszczyznę, a zarazem nie zerwał więzi z żywymi przekazami swojej ojczyzny. W jego poezji dominują trzy nurty: pierwszy – grecki, nawiązujący do motywów mitologicznych, które uwspółcześnia, drugi – prezentujący refleksje o życiu i śmierci, trzecim zaś są erotyki.

Nikos Chadzinikolau był wielokrotnie nagradzany w Polsce i Grecji. Otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a w Grecji Medal imienia Aleksandra Wielkiego oraz Laur Akropolu. Jednym z największych wyróżnień w jego dorobku było uhonorowanie go tytułem Człowieka Roku 1997/98, International Biographic Centre Cambridge. Ta brytyjska instytucja wybrała go spośród 10 tysięcy kandydatów. Doceniono także jego działalność w popularyzowaniu poezji i zbliżaniu narodów. W 2000 roku otrzymał Order Uśmiechu (UNICEF).

Greki Odyseas Elitis, Noblista z 1979 r., tak powiedział o Nikosie Chadzinikolau: *Nie przypominam sobie, by jakkolwiek poeta grecki na obczyźnie osiągnął takie szczyty maestrii poetyckiej jak Nikos Chadzinikolau. Twórca finezyjnych obrazów, bogatej metaforyki, harmonii myślowidzenia. Wizjoner.*

Nikos Chadzinikolau zmarł 6 listopada 2009 r. w Poznaniu.

PAULOS RAPTIS urodził się w 1936 roku. Jego rodzina wraz z tysiącami innych uchodźców w 1948 roku przekroczyła terytorium Albanii. Po prawie dwuletniej tułaczce pomiędzy Albanią i Rumunią, Raptis, oddzielony od rodziców, znalazł się pod koniec 1949 roku na lotnisku w Tiranie. Odlatywały stamtąd samoloty do różnych krajów, które zgodziły się przyjąć uchodźców z Grecji. Nikt nie wybierał swojej drogi. Przypadek sprawił, że wraz z innymi dziećmi skierowano go do polskiego samolotu i w ten sposób od 1950 roku Polska stała się Jego nową ojczyzną. Na zawsze. Jako kilkunastoletni Grek nie znający polskiego języka, zupełnie sam, rozpoczynał swoje życie jakby od nowa.



Fot. 7. PAULOS RAPTIS (<https://teatr Wielki.pl/nc/teatr/aktualnosci/aktualnosc/n/zmarl-paulos-raptis/>)

Nie miał żadnych dokumentów, nie znał nawet dokładnej daty swoich urodzin, którą ustalił dopiero w latach osiemdziesiątych (29 lutego 1936 r.). Do tej pory źródła pisane podawały jego urodziny między 1935 a 38 r. Po przyjeździe do Polski i rocznej tułaczce po różnych miastach trafił do Szczecina, gdzie ukończył średnią szkołę muzyczną w klasie śpiewu pod kierunkiem Michała Prawdzica, który zaopiekował się nim jak własnym synem. W 1955 roku wyjechał na studia do Poznania. Studiował na Akademii Muzycznej pod kierunkiem Kazimierza Czarneckiego. I tu los się do niego ponownie uśmiechnął. Pedagog doceniał samorodny talent Raptisa i nie bacząc na

akademicki wymiar godzin, udzielał mu lekcji nawet w niedzielę.

Zaraz po ukończeniu studiów Raptis ożenił się. Wraz z żoną Heleną przeniósł się do Łodzi, gdzie został przyjęty do Teatru Wielkiego. Mimo że na etacie pracował 10 lat, na łódzkiej scenie widywano go rzadko. Niewykorzystywany w Łodzi, zaczął jeździć na konkursy wokalne, koncertować w filharmoniach i na estradach rozrywkowych. Występował też w innych teatrach operowych i nagrywał płyty. Z czasem stał się artystą światowej sławy, laureatem międzynarodowych konkursów wokalnych.

Występował na wszystkich wielkich scenach operowych i estradowych Europy, a także w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, Australii i Singapurze. W 1973 po raz pierwszy w życiu wystąpił na scenie narodowej swojej pierwszej ojczyzny. Krytycy greccy byli zachwyceni swoim nowo odkrytym rodakiem. O takim spotkaniu z ojczyzną mógłby marzyć każdy Grek.

Po wielu latach od debiutu operowego został solistą Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie. Był znakomity we włoskim repertuarze operowym,

ale też z prawdziwą dumą i sukcesem wczuwał się w role Stefana i Jontka z oper Moniuszki. Repertuar Raptisa obejmował nie tylko wielkie role operowe, ale klasyczne pieśni oraz piosenki estradowe. Szczególne miejsce w jego sercu zajmowały ludowe piosenki greckie i utwory rozrywkowe m. in. M. Teodorakisa. Przekazywał w nich miłość i tęsknotę za ojczyzną. Urzekął publiczność nieskazitelnie czystym, szlachetnym w brzmieniu głosem oraz prawdziwym mistrzostwem warsztatowym. Należał do tych artystów, którzy od pierwszych chwil budzą podziw oraz sympatię publiczności. Uważany był za z jednego z najlepszych przedstawicieli polskiego belcanta.

Nie tracił kontaktu z Grekami w Polsce. W 2008 roku koncertował w Szczecinie z okazji Dni Greckich, upamiętniających 60 lat emigracji Greków do Polski, odbierając przy tej okazji Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego za pracę na rzecz tego regionu. W czasie ponad 50-letniej działalności artystycznej otrzymał wiele prestiżowych nagród i wyróżnień.

W 2011 roku został odznaczony przez ministra Bogdana Zdrojewskiego Srebrnym Medalem *Zasłużony Kulturze Gloria Artis*.

Zmarł 21 listopada 2021 roku w Warszawie.

THANASIS KAMBURELIS urodził się w roku 1932. Walczył w greckiej partyzantce. Po klęsce wojny domowej schronił się w Albanii, skąd w 1950 roku przetransportowano go do Polski.

Jako 17-letni chłopiec, po nauce języka polskiego, ukończył szkołę średnią we Wrocławiu. W 1952 r. pracował w wrocławskiej fabryce PAFAWAG. Następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Wrocławskim na kierunku matematyka. W roku 1959 podjął pracę w Zakładach Elektronicznych ELWRO we Wrocławiu. Początkowo zajął się opracowywaniem komputerów pod ogólną nazwą ODRA, specjalizując się w dziedzinie ich architektury i struktury logicznej, najpierw jako projektant, a później jako kierownik pracowni struktur logicznych. Projektował polskie komputery trzech kolejnych generacji: lampowe, tranzystorowe i zbudowane na układach scalonych.

Tanasis Kamburelis pracował w Zakładach ELWRO przez prawie 20 lat. Brał udział w licznych kursach dla użytkowników komputerów ODRA, wykładał także na Uniwersytecie Wrocławskim na wydziale informatyki. Brał udział w licznych konferencjach informatycznych, gdzie prezentował komputery ODRA (Budapeszt, Belgrad, Lipsk, Manchester, Moskwa, Praga, Tokio). W 1978 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych na Politechnice Śląskiej. W 1979 r. wyjechał do Grecji i podjął pracę jako wykładowca, a później profesor informatyki na Uniwersytecie Kreteńskim (w Instytucie Nauki Komputerowej). Jest obywatelem Polski i Grecji. Otrzymał liczne odznaczenia: w 1971 roku Srebrny Krzyż Zasługi, w 1996 r. Medal *Zasłużony dla kultury polskiej*. Taki sam medal otrzymała jego żona, Maria Teresa Kambureli, za pracę nad słownikami polsko-greckim i grecko-polskim. W 2018 r. otrzymał Medal *70-lecia informatyki polskiej*. Obecnie jest na emeryturze, w miarę możliwości przyjeżdża do Polski, gdzie ma licznych znajomych, przyjaciół i krewnych.



Fot 8. THANASIS KAMBURELIS (https://pl.wikipedia.org/wiki/Thanasis_Kamburelis)

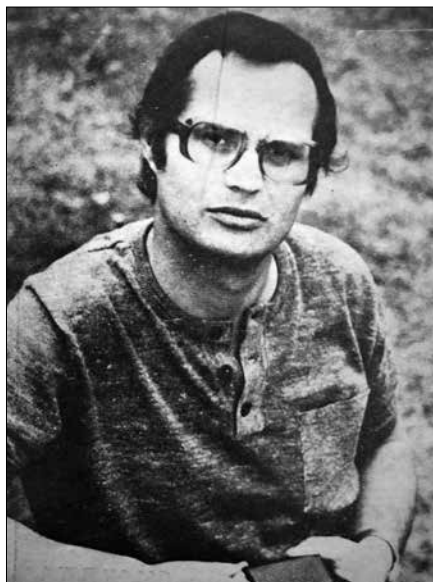
TASIOS KIRIAZOPOULOS urodził się w 1937 roku. W 1951 roku wraz z rodziną przybył do Polski jako uchodźca polityczny. Jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (specjalizacja w dziedzinie sztuki artystycznego) pod kierunkiem prof. Stanisława Dawskiego.

Po ukończeniu studiów w 1964 r. pozostał na uczelni i pracował jako adiunkt do 1967 r. Po odejściu z uczelni nie zdecydował się na współpracę z przemysłem

szklarskim, wybierając trudny i ryzykowny w tamtych czasach zawód artysty-szklarza. Podjął tę decyzję, będąc w pełni świadomym związanych z tym trudności. Musiał pokonywać trudną drogę od zdobywania zgód na realizację swoich projektów w hutach, przez wysokie koszty wytwarzania szkła do zdobycia rynku zbytu dla tworzonych przez siebie prac.

W 1966 roku powstały jego pierwsze samodzielne prace, wykonane we współpracy z hutą szkła gospodarczego w Tarnowie i hutą *Hortensja* w Piotrkowie Trybunalskim.

Dorobek Tasiosa Kiriazopoulasa jest imponujący, w czasie dwóch dekad twórczej aktywności zaprojektował ponad 2300 form. Były to formy najczęściej użytkowe (patery, wazony, świeczniki). Mają one szlachetne, proste kształty, intensywną barwę i wspaniałe efekty światłocieniowe. Źródłem jego inspiracji należałoby szukać we wspaniałej antycznej kulturze greckiej ceramiki wazowej. Wykonując takie



Fot 9. TASIOS KIRIAZOPOULOS (Katalog: I Triennale Szkła – Kłodzko. Związek Polskich Artystów Plastyków. Tasios Kiriazopoulos. Szkło, red. R. Ratajczak, BWA Wałbrzych, Wałbrzych 1976)

miniaturowe projekty, marzył jednocześnie o przestrzennych formach szklanych, współgrających z architekturą i naturalnym otoczeniem.

Kiriazopoulos osiągnął wysoką pozycję we współczesnym szklarstwie artystycznym. Zdobył uznanie krytyków sztuki, muzealników oraz indywidualnych odbiorców. Zyskał opinię jednego z najzdolniejszych przedstawicieli Szkoły Wrocławskiej. Jego szkła znajdowały klientów w Polsce i za granicą, trafiając do kolekcji muzealnych oraz prywatnych. Brał udział w większości wystaw i prezentacji szkła w Polsce oraz poza granicami kraju. Decydując się na podjęcie ryzyka i wybierając ścieżkę niezależnego twórcy szkła unikatowego, odniósł zamierzony sukces. Wpływ miało na to kilka elementów. Jako projektant był konsekwentny, a jego działania były starannie zaplanowane.

Tak o nim pisała Ewa Garztecka w Trybunie Ludu z 1971 r.: *W specjalności wrocławskiej uczelni plastycznej tj. w szkłe i ceramice sporo wyrosło interesujących młodych twórców, spośród których Tasios Kiriazopoulos wydaje mi się najsilniejszą i najbardziej niezależną indywidualnością. W formach szkła dekoracyjnego projektu artysty zespala się w przedziwny sposób dyscyplina geometrii i śródziemnomorskie jest dobre wycucie klasycznej proporcji, z fantazją i zmysłowym wdziękiem.*

W połowie lat 80. artysta podjął decyzję o powrocie do Grecji, gdzie zajął się pracą pedagogiczną w szkolnictwie artystycznym. Od tego momentu szkłem zajmował się już sporadycznie. (Garztecka, 1971)

We wspomnianych na wstępie *Dolnośląskich Ścieżkach* pojawiły się biografie innych uchodźców z Grecji.

Grecy i Macedończycy na trwale wpisali się w historię i kulturę Polski, a przede wszystkim Dolnego Śląska. Najwięcej wyrazistych śladów zachowało się w Zgorzelcu i Wrocławiu, ale jest duża nadzieja, że dzięki staraniom publicystów, nauczycieli, potomków uchodźców z Grecji będzie ich coraz więcej.

*zdjęcia pochodzą z książki Dionisiosa Sturisa *Nowe życie. Jak Polacy pomagali uchodźcom z Grecji*.

Bibliografia:

1. Barcikowski Władysław, *Szpital grecki na wyspie Wolin*, Szczecin 1989.
2. Bistulas (Bistolas) Fanis, *Z Grecji do Polski: wspomnienia*, Nowa Ruda; [Struga] 2004.
3. Brzeziński Andrzej M., *Grecja*, Warszawa 2002.

4. Chałupczak Henryk, Browarek Tomasz, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 2000.
5. Gołębiak Marcin, *Dzieci z rozbitego statku, Studium etnograficzno-biograficzne diaspory greckiej w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2016
6. Ogórek Michał, *Nie wróci Odys do Itaki*, „Zdanie” 1984, nr 3, s. 36-37.
7. Panek Waław, *Aksamitny, szczerzłty „Panorama”* 1985, s. 9
8. Pudłł Kazimierz, *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948-1993: imigracja, przemiany i zanikanie grupy*, „Sprawy Narodowłściowe” (Seria Nowa; T.4), 1995, z. 1, s. 133-151.
9. Terzudis Christos, *Trzydziestolecie pobytu w Polsce uchodźców politycznych z Grecji i działalność ich Związku im. Nikosa Balojanisa: wybrane problemy*, „Rocznik Dolnośląski” T. 7 (1980), s. 231-251.
10. Tochman Wojciech, *Porwani za młodu*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 114, s. 12-13.
11. Traczykowski Janusz, *ELAS znaczył wolność*, Warszawa 1980.
12. Semczyszyn Magdalena, *Działania cywilnych organów bezpieczeństwa PRL wobec uchodźców z Grecji*,
13. Sturis Dionisios, WydawnictwoPoznańskie sp. z o.o., Poznań 2022
14. Wojecki Mieczysław, *Adaptacja i integracja ludności grecko-macedońskiej w regionie jeleniogórskim*, „Rocznik Jeleniogórski” T. 22 (1984), s. 77-92.
15. Wojecki Mieczysław, *Emigranci greccy w Krajach Demokracji Ludowej*, „Przegląd Geograficzny” 1977, nr 3, s. 507-513.
16. Wojecki Mieczysław, *Ludność grecka w Polsce Ludowej*, „Przegląd Geograficzny” 1975, z. 4, s. 763-768.
17. Wojecki Mieczysław, *Ludność grecko-macedońska na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobłłka”, 1980, nr 1, s. 83-96.
18. Wojecki Mieczysław, *Osadnictwo i adaptacja Greków do środowiska wałbrzyskiego*, „Kronika Wałbrzyska”, 1986, s. 101-121.
19. Wojecki Mieczysław, *Polacy i Grecy: związki serdeczne*, Wolsztyn 1999.
20. Wojecki Mieczysław, *Przemiany demograficzne społeczności greckiej na Ziemi Lubuskiej w latach 1953-1988*, „Czasopismo Geograficzne” 1989, z. 4, s. 439-447.
21. Wojecki Mieczysław, *Szkolnictwo uchodźców politycznych z Grecji w Polsce po roku 1950*, „Rocznik Lubuski”, T. 30, cz. 1 (2004), s. 217-224.
22. Wojecki Mieczysław, *Środowisko uchodźców greckich w Świdnicy*, Rocznik Świdnicki 1987, s. 74-99.
23. Wojecki Mieczysław, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948-1975*, Jelenia Głł 1989.
24. https://www.academia.edu/32359072/Dzia%C5%82ania_cywilnych_organ%C3%B3w_bezpiecze%C5%84stwa_PRL_wobec_uchod%C5%BAc%C3%B3w_z_Grecji



Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Dolnośląskiego, akredytowaną przez Kuratorium Oświaty we Wrocławiu. Posiada siedzibę główną we Wrocławiu oraz Filie w trzech lokalizacjach: w Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu obejmując zasięgiem całe województwo dolnośląskie.

Zajmuje się organizacją i prowadzeniem różnorodnych form doskonalenia kadry kierowniczej szkół i placówek oświatowych oraz nauczycieli. Proponuje realizację programów wsparcia szkół w ich projakościowym rozwoju. Jest organizatorem wydarzeń edukacyjnych o charakterze lokalnym, regionalnym i międzynarodowym. W ramach statutowych zadań prowadzi działalność promocyjno-wydawniczą oraz konsultacje dla nauczycieli. Współpracuje z szeroko pojętym środowiskiem edukacyjnym - instytucjami działającymi na rzecz oświaty, wyższymi uczelniami, pracodawcami.

Zapraszamy dyrektorów szkół i placówek oraz nauczycieli do skorzystania z naszej oferty szkoleniowej. Proponujemy formy tradycyjne i prowadzone zdalnie. Różnorodna problematyka szkoleń zapewni Państwu podnoszenie kompetencji zawodowych w różnych obszarach, również związanych z realizacją kierunków polityki oświatowej państwa i województwa dolnośląskiego. Zapraszamy na stronę dodn.dolnyslask.pl/oferta/

Działamy skutecznie i profesjonalnie. Realizujemy różnorodne formy szkolenia: warsztaty, rady szkoleniowe, seminaria, konferencje i inne wydarzenia edukacyjne.

Oferta szkoleń jest różnorodna, z uwzględnieniem zgłoszonych przez Państwa potrzeb. Realizujemy międzynarodowe projekty edukacyjne.

Dedykujemy Państwu serię wydawniczą „Skrypty belfra” i „Skrypty metodyczne”.

Nie pozostajemy obojętni na bieżące problemy nauczycieli - nasi konsultanci i doradcy metodyczni prowadzą konsultacje indywidualne, w tym on-line.



ZAPRASZAMY

dodn.dolnyslask.pl